

Dr hab. Aldona Domańska, prof. UŁ  
Katedra Prawa Konstytucyjnego  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Olgi Karczewskiej  
pt. „Dostęp do informacji publicznej w spółkach prawa handlowego”  
napisanej pod kierunkiem naukowym  
prof. nadzw. dr hab. Przemysława Szustakiewicza**

**1. Podstawa opracowania recenzji**

Recenzja sporządzona została na podstawie pisma Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uczelni Łazarskiego w Warszawie prof. nadzw. dr hab. Anny Konert z dnia 6 sierpnia 2019 r., na mocy którego powierzono mi obowiązki recenzenta rozprawy doktorskiej mgr Olgi Karczewskiej

O ocenie dysertacji winny przesądzać cztery elementy: wybór zakreślonego problemu badawczego, struktura i zawartość merytoryczna, a także strona formalna poszczególnych rozdziałów. Stąd też przyjęta wewnętrzna systematyka recenzji.

**2. Ocena wyboru tematu pracy, celu i hipotez badawczych**

Wybór tematu rozprawy doktorskiej mgr Olgi Karczewskiej należy ocenić jako trafny. Odpowiada on na współczesne zapotrzebowania teoretyków oraz praktyków. W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji poświęconych kwestii szeroko postrzeganego prawa do informacji, prawa do prywatności, różnorodnych problemów związanych z ochroną danych osobowych, czy właśnie dostępem do informacji publicznej. Świadczy to o ogromnym zainteresowaniu przedstawicieli doktryny tą problematyką, ale także, a może przede wszystkim, o wielości zagadnień jakie składają się na szeroko pojęte prawo dostępu do informacji. Zagadnienia te są bardzo ciekawe, ale i trudne. Choćby problem mogącego wystąpić konfliktu prawa do informacji a innymi wartościami jak np. prawo do prywatności czy interes publiczny, bezpieczeństwo jednostki, organu czy państwa, wolności wypowiedzi,

przejrzystości życia publicznego, ochrony mienia, bezpieczeństwa obrotu gospodarczego i innymi.

Autorka w opracowaniu słusznie wskazuje, że dostęp do informacji publicznej w kontekście organów administracji publicznej stanowi temat dużo szerzej komentowany w doktrynie niż zagadnienie spółek prawa handlowego jako podmiotu zobowiązanego do udzielania informacji publicznej (s.4). Z tego względu recenzowana praca ma szansę wypełnić swoistą lukę na polskim rynku wydawniczym, gdyby Doktorantka, w przyszłości, zdecydowała się opublikować dysertację. Podjęta tematyka należy z całą pewnością do zagadnień aktualnych i ważnych.

Rozprawa doktorska mgr Olgi Karczewskiej stanowi interesujące studium teoretyczno-empiryczne z zakresu prawa administracyjnego, cywilnego, ale także gospodarczego i konstytucyjnego. Autorka podjęła próbę analizy zagadnienia dostępu do informacji publicznej, przy czym słusznie ograniczyła zakres podmiotowy prowadzonych badań do spółek prawa handlowego. Celem pracy, w ocenie Autorki, jest „zwrócenie uwagi na szczególny charakter spółek prawa handlowego jako podmiotów zobowiązanych do udzielania informacji publicznej, w szczególności w kontekście „odpowiedniego” stosowania KPA oraz ograniczenia prawa dostępu do informacji publicznej” (s.5). Tak zakreślony cel dysertacji, mimo ograniczonego zakresu podmiotowego, skutkuje tym, że Autorka zmuszona była podjąć rozważania z zakresu wielu gałęzi prawa. Czyni to je bardziej interesującymi, ale powoduje, że niektóre kwestie mogą wywołać u czytelnika niedosyt. Niezmiernie trudnym jest przy tak nakreślonym temacie dogłębnie przeanalizowanie wszystkich wątków.

Autorka trafnie sformułowała hipotezę główną oraz pomocnicze, które realizują określony na wstępie cel. Pani mgr Olga Karczewska postanowiła wykazać, że „odpowiednie” stosowanie przepisów KPA „nie zawsze przystaje do charakteru spółki prawa handlowego” (s.5). Weryfikacji tak sformułowanej hipotezie służyć miało 5 hipotez pomocniczych:

- niewielka ilość przepisów proceduralnych w UDIP powoduje problemy ze stosowaniem ich w praktyce,
- interes przedsiębiorcy w zakresie poufności tajemnicy przedsiębiorcy zobowiązanego do udostępnienia informacji publicznej nie jest dostatecznie zabezpieczony,
- w orzecznictwie sądów administracyjnych kształtuje się zjawisko nadużycia prawa dostępu do informacji publicznej,
- istnieje konflikt równorzędnych wartości pomiędzy prawem obywateli do informacji o sprawach publicznych a indywidualnym interesem przedsiębiorcy,

- najwięcej skarg kierowanych do sądów administracyjnych dotyczy bezczynności (s. 5-6).

Lektura pracy pozwala, co do zasady, na potwierdzenie hipotezy badawczej, ale pewien niedosyt wywołuje analiza niektórych zagadnień wskazanych w hipotezach pomocniczych.

Podsumowując tę część recenzji należy podkreślić, że wybór problemu badawczego świadczy o zrozumieniu przez Doktorantkę, jak ważkim we współczesnym systemie prawnym jest precyzyjne określenie żywotnych, dla funkcjonowania spółek prawa handlowego, kwestii granic dostępu do informacji niejawnych. Konkludując stwierdzam, że zarówno ocena wyboru problemu badawczego, jak i ocena jego identyfikacji i przyjętego sposobu jego rozwiązania jest pozytywna.

### **3. Ocena poprawności struktury rozprawy oraz jej zawartości merytorycznej**

Recenzowana rozprawa doktorska liczy 250 stron, a łącznie z bibliografią 276 stron. Jest to zatem opracowanie wystarczające co do objętości, w stosunku do wagi poruszanych problemów. Strukturę rozprawy doktorskiej uznać należy za poprawną i akceptowalną. Jest ona metodologicznie właściwa. Zasadnicza treść rozprawy poprzedzona jest wstępem, a rozważania podsumowuje zakończenie. W Wstępie Autorka precyzuje główną i pomocnicze hipotezy badawcze i konsekwentnie realizuje założony cel. Podporządkowana temu jest systematyka dysertacji. Rozważania merytoryczne podzielone zostały na dwie nierównomierne, co nie jest zarzutem, część pierwszą tworzą rozdziały I-VI, drugą zaś rozdział VII. Pełni on swego rodzaju zwieńczenie prowadzonych przez Autorkę wywodów. Pani mgr O. Karczewska wzbogaciła swe rozważania teoretyczne o badania empiryczne, których wyniki zaprezentowała właśnie w rozdziale VII. Rozdziały części teoretycznej I-VI pozostają ze sobą w logicznym związku, co jest niewątpliwie zaletą recenzowanej pracy. Pracę podsumowuje Zakończenie, w którym Autorka w zwięzły i przejrzysty sposób odniosła się do stawianych na wstępie hipotez.

Autorka wskazuje już we wstępie (s.6), że posługuje się kilkoma metodami badawczymi: dogmatyczną, opisową, historyczną oraz indywidualnego przypadku i sondażu diagnostycznego. O ile trzy pierwsze bezsprzecznie są w pracy wykorzystane to mam pewne wątpliwości dotyczące metody indywidualnego przypadku. Nie do końca rozumiem czy chodziło Autorce o analizę orzecznictwa, które bez wątpienia w imponującym zakresie zostało przez Panią O.Karczewską wykorzystane czy też w znaczeniu tzw. *case study* (analiza przypadku, studium przypadku), która to jest metodą badania, polegającą na wszechstronnym opisie pewnej zbiorowości lub jednostki, do którego przystępuje się bez wstępnych hipotez.

Przedmiot eksploracji ma charakter jednostkowy. Tak wykorzystanej metody w recenzowanej pracy nie odczytałam.

Oceniając walor merytoryczny pracy podkreślić należy na wstępie, że dostęp do informacji publicznej do jedno z kluczowych praw obywatela w demokratycznym państwie prawnym. Jest ono uregulowane w Konstytucji RP z 1997 r. w art. 61 oraz w wielu aktach rangi ustawowej. Już sam fakt wielości przepisów służących urzeczywistnieniu tego prawa świadczy o rozległości zagadnień i skali trudności, zawilości analizowanych problemów. Stąd też za walor pozytywny recenzowanej pracy należy uznać fakt zawężenia tematu wyłącznie do działalności spółek prawa handlowego w zakresie udostępniania przez nich informacji niejawnych. Był to tym bardziej słuszny zabieg, że dotychczas tak sformułowanemu zagadnieniu nie poświęcono w literaturze przedmiotu odrębnej monografii.

Rozdział pierwszy pełni rolę wprowadzającą do zasadniczych rozważań. Jest on, w mojej ocenie, konieczny, gdyż zawiera w swej treści rozważania mające kluczowe znaczenie dla dalszych wywodów. Autorka porusza w nim kwestie dotyczące konstytucyjnych podstaw jawności życia publicznego, rozważa podmiotowy i przedmiotowy zakres dostępu do informacji publicznej. Bez wątpienia zasada jawności życia publicznego służy realizacji prawa człowieka wyrażonego w Konstytucji RP – prawa do informacji. Jego usytuowanie w Rozdziale II determinuje gwarancję jego przestrzegania. W ustawie zasadniczej sformułowany jest także zakaz naruszania jego istoty, jądra tego prawa. Ponadto na podstawie art. 235 ust. 5 i 6 Konstytucji RP zmiana przepisu wymaga procedury w nim określonej. Autorka recenzowanej dysertacji wydaje się wagi owej regulacji. Przejawia się to choćby w stwierdzeniu, że „jawność w sposób nierozzerwalny związana jest z uregulowaną w art. 8 KPA zasadą pogłębiania zaufania do władzy publicznej” (s.11). Wszak zasada ochrony zaufania jednostki do państwa i stanowionego przez nią prawa jest jedną z podstawowych zasad ustrojowych, mających swoje źródło w art. 2 Konstytucji. Zgodnie z poglądem wyrażonym przez Trybunał Konstytucyjny: opiera się ona na „pewności prawa, a więc takim zespole cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne; umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie ich działania mogą pociągnąć za sobą. Jednostka winna mieć możliwość określenia zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego jak też oczekiwać, że prawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny. Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia więc przewidywalność działań organów państwa, a także prognozowanie działań własnych. W ten sposób urzeczywistniana jest wolność jednostki, która według swoich

preferencji układa swoje sprawy i przyjmuje odpowiedzialność za swoje decyzje, a także jej godność, poprzez szacunek porządku prawnego dla jednostki, jako autonomicznej, racjonalnej istoty (...). Wartości te, przy zmianie prawa, prawodawca narusza wtedy, gdy jego rozstrzygnięcie jest dla jednostki zaskoczeniem, bo w danych okolicznościach nie mogła go przewidzieć, szczególnie zaś wtedy, gdy przy jego podejmowaniu prawodawca mógł przypuszczać, że gdyby jednostka przewidywała zmianę prawa, byłaby inaczej zdecydowała o swoich sprawach (...). Chodzi tu więc nie o ten aspekt pewności prawa, który odnosi się do względnej stabilności porządku prawnego mający związek z zasadą legalności, lecz o pewność prawa rozumianą jako pewność tego, iż w oparciu o obowiązujące prawo obywatel może kształtować swoje stosunki życiowe. W tym drugim sensie prawo pewne (pewność prawa) oznacza także prawo sprawiedliwe” (wyrok z 15 czerwca 2000 r., sygn. P. 3/00, OTK ZU Nr 5/2000, s. 690-691). Urzeczywistnieniu zasady zaufania jednostki do państwa służy właśnie zasada jawności, jawności życia publicznego oraz prawo do informacji. Wydaje się, że Autorka nie dostrzega wagi owej regulacji wyprowadzając tak ważną dla polskiego systemu prawnego wartość wyłącznie z postanowień KPA, a nie Konstytucji RP.

Zaciekawienie wywołuje także myśl Pani mgr. O. Karczewskiej wyrażona na str. 12, a dotycząca idei „otwartego rządu”, gdy twierdzi, że w celu jej zrealizowania wykorzystywana jest „zbiorowa inteligencja obywateli”. Zastanowienie pewne wywołuje tak sformułowana myśl. I nie dlatego, że odmawiam tej cechy naszemu społeczeństwu, ale z uwagi na praktykę. Należałoby rozważyć na ile instytucja konsultacji społecznych, czy wysłuchania publicznego, które stanowią platformę dla owego „współdziałania władz i obywateli” jest faktycznie w praktyce wykorzystywana, a następnie czy rzeczywiście ta idea ma zastosowanie. Ta wątpliwość nie jest zarzutem co do meritum, ma raczej charakter uwagi sugerującej Pani Magister szersze spojrzenie na problem relacji władza-obywatel.

Ciekawe rozważania dotyczą negatywnych aspektów jawności związanych z tzw. smogiem informacyjnym. Wydaje się, znowu niestety, że Autorka nie dostrzega pewnego konfliktu, mianowicie relacji między wartościami jakimi są wolność a bezpieczeństwo. Na pozór wydaje się, że nie jest to zagadnienie związane z jawnością życia publicznego, a tym samym dostępem do informacji publicznej. Ale tylko na pozór. Bo przecież im więcej wolności tym mniej bezpieczeństwa, im więcej bezpieczeństwa tym mniej wolności. Ale także im więcej informacji tym większe prawdopodobieństwo inwigilacji jednostki, a w następstwie ograniczenia jej wolności. We wszystkim powinien być zachowany umiar. Interpretacja obowiązujących instytucji prawnych powinna być dokonywana przez pryzmat podstawowych wartości konstytucyjnych, którym one służą.

Niedocenie postanowień Konstytucji zauważalna jest także w dalszych rozważaniach, choćby, gdy Autorka analizuje w pkt.3 rozdziału 1 zakres przedmiotowy pojęcia informacji publicznej. Szkoda, że sama nie zauważyła, że by wyjaśnić pojęcie należy odwołać się to treści art. 61 Konstytucji, a jedynie odwołała się do treści orzeczenia SN, który to dostrzega. Nie odwołała się także przy interpretacji pojęcia informacja publiczna (konstytucyjnego!) do treści orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, których na ten temat było wiele, choćby: wyrok z 12 maja 2008 r., sygn. SK 43/05, czy wyrok z dnia 9 kwietnia 2015 r. sygn. akt K 14/13. W ostatnim czytamy, że „prawo do informacji w demokratycznym państwie prawnym służy zapewnieniu, aby władza publiczna, we wszystkich postaciach i aspektach, spełniała warunek przejrzystości. Przedmiotem informacji publicznej jest zatem, po pierwsze cała działalność wszystkich organów wymienionych w art. 61 ust. 1 Konstytucji, zaś po drugie, działalność osób pełniących funkcje publiczne, lecz – ze względu na art. 47 Konstytucji – tylko taka, która wiąże się z pełnionymi przez te osoby funkcjami”.

Szkoda także, że przedstawiając genezę uchwalenia ustawy o UDIP nie odwołała się do uzasadnienia projektu oraz do przebiegu dyskusji w komisji sejmowej oraz na forum izby (s.18-19). Być może ułatwiło by to w pewnym stopniu interpretację zawilości legislacyjnych.

Pozytywnie ocenić należy dokonaną przez Doktorantkę klasyfikację informacji (s.41-43).

Całość rozważań rozdziału pierwszego, mając na uwadze powyżej przedstawione wątpliwości, oceniam jako poprawne merytorycznie, z jednym istotnym zastrzeżeniem. W mojej ocenie Autorka nie dostrzega wagi jaka wynika z zakotwiczenia prawa dostępu do informacji publicznej w regulacji konstytucyjnej (rozważaniom treści art. 61 Konstytucji Autorka poświęciła połowę strony (s.17)).

Rozdział drugi słusznie poświęcony został zakresowi podmiotowemu omawianego zagadnienia, czyli spółkom prawa handlowego. Autorka wskazała, że do kręgu podmiotów zaliczać będzie spółki Skarbu Państwa, spółki komunalne, spółki dysponujące majątkiem publicznym oraz spółki wykonujące zadania publiczne. Dość niezrozumiała jest teza postawiona przez Autorkę na str. 67 dysertacji, w której z art. 7,10 ust 1. raz 16 Konstytucji RP wyprowadza zasadę, że wykonywanie zadań publicznych przez podmioty prywatne stanowi wyjątek od zasady koncentracji tych zadań w sferze publicznej.

Stopniując skalę trudności analizowanych zagadnień, w rozdziale trzecim Autorka rozważa bardzo ciekawy problem niejednolitego charakteru spółek prawa handlowego jako podmiotu zobowiązanego do udostępniania informacji publicznej z punktu widzenia wykonywanych obowiązków np. jako przedsiębiorca czy podmiot prawa prywatnego.

Doktorantka dostrzegła także konflikt pomiędzy obowiązkiem informacyjnym a indywidualnym interesem przedsiębiorcy, co stanowi bardzo interesujące zagadnienie badawcze. Autorka dokonała rzetelnej analizy przepisów wyjaśniając kolejne trudne pojęcia, niezbędne dla dalszych rozważań. Walorem tej części pracy jest jej praktyczny wymiar. Autorka nie tylko dokonała „przeglądu” polskiej doktryny prawniczej na temat spółek prawa handlowego w zakresie koniecznym dla tematu, ale, co jest szczególnie cenne, odwołuje się bardzo szeroko do orzecznictwa. Ciekawie przedstawiła także problem naruszenia dóbr osobistych osoby prawnej. W nauce powszechnie przyjmuje się, że dobra osobiste nie stanowią wyłącznego atrybutu osoby fizycznej, chroniąc właściwe i wyodrębnione dla osoby prawnej wartości. Wskazać można sytuacje, które podważają zaufanie do podmiotu, choćby poprzez formułowane w stosunku do niego zarzuty: nieuczciwości, niekompetencji czy nierzetelności przez co dobre imię np. spółki może zostać naruszone. Autorka dostrzegła także, że może wystąpić pośrednie naruszenie dóbr osoby prawnej przez naruszenie dobra osobistego pracownika tego podmiotu (s.91). Za ciekawe uznać można rozważania Autorki w zakresie zasady proporcjonalności (s. 99) oraz kolizji zasad, wartości (s.101). Niestety, szkoda, że w pierwszym przypadku Pani Magister nie pochyliła się nad treściami zawartymi w art. 31 Konstytucji RP, gdyż mają one kolosalne znaczenie. Wspomniana zasada wyprowadzona została z zasady demokratycznego państwa prawnego i zwana jest również zasadą miarkowania, adekwatności lub zakazu nadmiernej ingerencji. Z Konstytucji RP wynika, że obowiązkiem władzy publicznej jest poszanowanie i ochrona nienaruszalnej, przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka stanowiącej źródło wolności i praw człowieka i obywatela (art. 30). Każdy jest zobowiązany szanować wolności i prawa innych, a ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanowione tylko w ustawie i tylko wtedy gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób, przy czym ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw (art. 31). W rekomendacji nr R (80) 2 Komitetu Ministrów Rady Europy przyjmuje się, że zasada proporcjonalności oznacza utrzymanie właściwej relacji między negatywnymi dla praw, wolności i interesów jednostki rezultatami decyzji a celem, który przesądził o jej wydaniu. Jej istoty trzeba upatrywać w dążeniu do wyważenia proporcji w układzie stosunków środek-cel. Bardzo interesująco natomiast Pani Magister opisała drugi z wskazanych wcześniej problemów, słusznie odwołując się tu do bogatego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i koncepcji wagi zasad (s. 104).

Rozdziały – czwarty i piąty są powiązane ze sobą merytorycznie i logicznie, gdyż dotyczą ograniczenia prawa dostępu do informacji publicznej. Słusznie jednak Autorka rozdzieliła te zagadnienia na odrębne fragmenty opracowania. Kryterium podziału treści stanowi problem ograniczenia prawa do informacji publicznej. Rozdział czwarty traktuje o nich z uwagi na ochronę informacji niejawnych, tajemnic ustawowo chronionych oraz porusza problem przymusowej restrukturyzacji. Kolejny zaś traktuje o ograniczeniach z uwagi na ochronę prywatności osoby fizycznej oraz tajemnicę przedsiębiorcy. Ciekawie i bardzo zwięźle, co jest zaletą, Pani Magister przedstawiła genezę prawnych regulacji dotyczących ochrony informacji niejawnych. Niestety także w tym rozdziale, Autorka nie dostrzegła, że zasada zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego, czy takie wartości jak bezpieczeństwo państwowe, integralność terytorialna, porządek publiczny czy ochrona zdrowia i moralności wynikają wprost z postanowień Konstytucji RP (s.108-109). Bardzo umiejętnie, co jest zaletą pracy, dokonała przeglądu innych od informacji niejawnych tajemnic ustawowo chronionych (s. 120-133). Żywe zainteresowanie wywołuje także fragment pracy poświęcony prywatności osoby fizycznej – konstytucyjnemu prawu do prywatności znanemu także jako prawo do bycia pozostawionym samemu sobie, czy prawo do bycia zapomnianym. Jest ono regulowane na poziomie międzynarodowym i krajowym (art. 47 Konstytucji RP). Z regulacji konstytucyjnej wynika, że można wyrazić zgodę na ograniczenie prawa do prywatności w konkretnej sytuacji, ale nie można zrzec się prawa do ochrony życia prywatnego. Ponadto oznacza to zakaz podejmowania działań i przyjmowania uregulowań, które reglamentowałyby sferę prywatności w sposób pozbawiony konstytucyjnego uzasadnienia oraz nakaz podejmowania działań, które mają na celu ochronę jednostki przed nieuzasadnionymi naruszeniami jej sfery prywatnej. Autorka dostrzega ten ważny problem, rozważa go i co ważne podejmuje próbę zdefiniowania pojęcia prywatność (s.145), co ma kolosalne znaczenie dla dalszych rozważań dotyczących ochrony prywatności osób publicznych (s. 146 i n.).

Rozdział szósty dotyczy zagadnień związanych z udostępnianiem informacji publicznej. Stąd też słusznie odnajdujemy tam rozważania dotyczące konstrukcji decyzji administracyjnej, postępowania przed sądem administracyjnym czy zasady odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów UDIP. Zaletą także tego rozdziału jest analiza materiału normatywnego przez pryzmat orzecznictwa sądów administracyjnych. Ciekawe wywody odnajdujemy w punkcie trzecim rozdziału szóstego, a dotyczą rozróżnienia przewlekłości i bezczynności postępowania. Na marginesie wspomnieć należy, że przy interpretacji pojęcia „każdy” ułatwieniem byłoby odwołanie się do orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, który wielokrotnie wypowiedział się na ten temat (s.207-208).



Zaletą rozważań prowadzonych przez Panią Magister na stronach 9-215 jest fakt, że Autorka mimo wielości zagadnień, które porusza w pierwszej części uniknęła, w zasadzie, powtórzeń (np. umiejętnie odesłania na str.92 do treści szerzej analizowanych w rozdziale V na str. 143, czy na stronach 158 i 167). Dowodzi to, dojrzałości naukowej Doktorantki i świadczy o opanowaniu techniki pisarskiej.

Druga część pracy poświęcona została analizie przeprowadzonych przez Autorkę badań sondażowych. Jest to bardzo ciekawa część choć niestety przez fakt, że większość ankietowanych podmiotów nie udzieliło odpowiedzi na zadane pytania, a te które udzieliły w większości przypadków odpowiedziały, że w praktyce nie pojawiły się żadne problemy w zakresie stosowania UDIP trudno uznać ją za w pełni reprezentatywną i wiarygodną. Autorka tworząc tę część pracy wykonała benedyktyńską pracę, polegającą na przeanalizowaniu orzeczeń 16 WSA oraz NSA w latach 2017-2018 w zakresie w jakim rozstrzygały one sprawy z zakresu dostępu do informacji publicznej.

#### **4. Ocena formalnej strony pracy**

Co do zasady praca nie budzi zastrzeżeń pod względem formalnym. Napisana jest poprawnym językiem. Konstrukcja czytelna. Prowadzony wywód jest jasny, klarowny co świadczy o dobrym przygotowaniu Pani Olgi Karczewskiej do prowadzonych badań.

Dobór źródeł powoływanych w pracy jest prawidłowy, a sposoby ich wykorzystania są poprawne. Niewątpliwie spełnione zostały także wymagania poszanowania praw autorskich. Doktorantka konkretyzuje publikacje, po które sięga w tekście pracy, w przypisach oraz bibliografii.

Źródła zostały w pracy wykorzystane zgodnie z regułami przyjętymi dla pisania prac naukowych z zakresu nauk prawnych. Wadliwie skonstruowana jest natomiast bibliografia. Z całym przekonaniem mogę stwierdzić, że ilość wykorzystanej literatury oraz 199 przywołanych orzeczeń zasługuje na pochwałę. Niestety pierwszy raz widzę alfabetyczny układ wykazu literatury według imienia autora. Proponuję, aby Autorka, jeśli zechce opublikować dysertację w postaci monografii poprawiła ten błąd.

Konkludując uważam, że Autorka opanowała w stopniu bardzo dobrym podstawy warsztatu naukowego. Praca napisana jest poprawnym językiem, w sposób zrozumiały. Niestety Autorka nie uniknęła kilku błędów, jak choćby na str. 4, gdy zastanawia się „gdzie kończy się granica państwa” mając, mniemam, na myśli granice władzy, bo pierwsze są wyraźnie oznaczone.

## 5. Syntetyczna ocena rozprawy i konkluzja końcowa

Rozprawa doktorska Pani mgr. Olgi Karczewskiej stanowi oryginalnego rozwiązanie problemu naukowego. Jest interesująca pod względem merytorycznym i metodologicznym. Przedmiot rozprawy i jej główny cel odnoszą się do ciekawego i wartego zbadania problemu. Zarówno analiza problemu, jak i sposób sformułowania celu, hipotezy głównej oraz pomocniczych świadczą o umiejętności zbudowania koncepcji i rozwiązania problemu naukowego.

Art. 13 ust. 1 Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016 r., poz. 882, 1311) brzmi: „Rozprawa doktorska przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego (...) powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”.

Rozprawa doktorska mgr. Olgi Karczewskiej zatytułowana „*Dostęp do informacji publicznej w spółkach prawa handlowego*” napisanej pod kierunkiem naukowym prof. nadzw. dr hab. Przemysława Szustakiewicza, odpowiada tym kryteriom, stąd wnioskuję o dopuszczenie Autorki do dalszego toku przewodu doktorskiego.

Aleksandra Dmochowska  
30.12.2018r.